Nr. 18. Biała, dnia 9. sierpnia 1919. Rok I.

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.	Wychodzi co sobotę.	Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

O szkole „świeckiej“.

Poprzednio mówiliśmy, co znaczy, że szkoła ma być „wyzwolona od czynników wyznaniowych“.

Lecz nie dość na tem, to były ogólne określenia. Musisz, ojcze i matko, zdać sobie sprawę dokładniej i szczegółowiej, co taka szkoła „wyzwolona od czynników wyznaniowych“ dzieciom twoim obiecuje.

I tak — zawsze według tłumaczenia, które sami obrońcy szkoły świeckiej podają — ze sal szkolnych trzeba będzie wyrzucić wizerunki Ukrzyżowanego i wszelki obraz święty, bo krzyż i obrazy, to najoczywiściej są „czynniki wyznaniowe“ katolickie, więc szkoła jako taka musi od nich być wolna. Z tego samego powodu musi być skasowana modlitwa przed nauką i po nauce, a nawet znak krzyża świętego, a tembardziej wszelkie nabożeństwa ogólno szkolne, wspólne przyjmowanie sakramentów świętych, udział szkoły w obchodach religijnych itp. Nie będzie więc mógł rok szkolny rozpocząć się od nabożeństwa, nie będzie przepisanej spowiedzi szkolnej, nie będzie mógł nauczyciel poprowadzić dzieci do kościoła albo na procesyę, bo tych wszystkich „czynników wyznaniowych“ szkoła jako taka **nie uznaje** i nic o nich wiedzieć nie chce.

I tego jednak mało.

Wiara w Boga jest także jakiemś „wyznaniem“ i są ludzie, którzy tego wyznania nie przyjmują. Istotnie już pan minister Prauss (szczęście, że tego pana ministra już niema) przewiduje w swoim programie szkoły „świeckiej“, że będą rodzice, którzy **naukę jakiejkolwiek religii dla dzieci swoich uznają za zbyteczną**. A zatem szkoła „świecka“ nawet **wiary** w Boga oficyalnie uznać i w program wychowania wciągać nie może. Nie może więc nic być w szkole ani w książkach szkolnych, coby **wiarę w Boga** przypominało lub zalecało, bo to byłby „czynnik wyznaniowy“, od którego szkoła musi być „wolna“. Nie będzie więc mógł nauczyciel, poza godziną religii, powiedzieć, że Bóg świat stworzył, że Bóg rządzi dziejami ludzkości, że Bóg karze za złe a za dobre nagradza — bo możnaby go zaraz zaskarżyć, że on swoje prywatne poglądy religijne miesza do szkolnego nauczania. O Bogu będzie można wspomnieć albo tylko historycznie, jak się wspomina o bóstwach starożytnych Greków i Rzymian, albo tak mglisto i ogólnikowo, żeby na to pojęcie Boga mógł się pisać i żyd i turek i budysta i nawet bezwyznaniowiec. O Bogu żywym, rzeczywistym, w Trójcy Świętej jedynym, o Stwórcy i Rządcy świata, o Sędzim żywych i umarłych szkoła jako taka nic wiedzieć i wiary tej dzieciom wszczepiać nie będzie, bo przez to samo nie byłaby „wolna od czynników wyznaniowych“, na czem istota szkoły świeckiej polega.

I cóż, mój bracie drogi, podoba ci się taka szkoła? Czy na to, ojcze i matko, uczyliście dzieci pacierza i wszczepialiście im od młodu świętą wiarę, by dziecko wasze dowiedziało się o szkole, że wszelka wiara to jest „prywatny pogląd“, z którym nauka jako taka liczyć się nie może? Czy na to, niosąc dziecko do chrztu świętego, odpowiadałeś za nie u drzwi kościoła, że żądasz dlań wiary, bo wiara dawa żywot wieczny — żeby potem szkoła, **którą własnym groszem utrzymujesz**, wiarę tę zmroziła, albo i wyrwała z korzeniem? Lecz poczekaj trochę; nieco niżej opowiem ci dokładniej, co szkoła „świecka“ zrobi z wiarą tych dzieci. Na razie musimy jeszcze posłuchać jak zwolennicy szkoły „świeckiej“ od zarzutu bezbożności się bronią.

Jak widziałeś, wzięliśmy powyżej to określenie szkoły „świeckiej“, które oni sami podają i rozbierając je starannie, doszliśmy do wniosku, że **szkoła „świecka“ musi być bezbożna**.

Cóż tedy oni na to?

„To gruba przesada“ — powiadają. „Tych rzeczy nie trzeba znów brać tak ściśle. Że w salach szkolnych nie będzie krzyżów, że nie będzie wspólnej modlitwy i nabożeństw — to prawda. Ależ przecież nauczyciel będzie wierzący i potrafi nawet bez wyraźnej wzmianki o Bogu tchnąć w szkołę religijnego ducha“.

A więc wam **chodzi o religijnego ducha?** Jeżeli tak, to łatwiejszy na to sposób nie tworzyć szkoły „świeckiej“, **lecz religijną**. Czemuż chcecie, by nauczyciel, ukradkiem tylko i wbrew przepisom, religijnego ducha w szkołę wprowadzał, kiedy to może robić otwarcie i szczerze? Dajmy więc pokój szkole „świeckiej“ a mówmy o szkole religijnej.

„Nie. Na to nie możemy się zgodzić“.

A czemu?

„Bo nie możemy oficyalnie przenosić **jednej religii nad drugą**. W szkole mogą być dzieci żydo-

wskie lub protestanckie, a dla nich byłby to gwałt sumienia, gdyby szkoła była wyraźnie katolicka".

Uważaj dobrze, czytelniku, uważaj i zdumiewaj się!!

A więc dla tej trochy **żydów i lutrów my katolicy w naszym katolickim kraju nie możemy mieć szczerze katolickiej szkoły??** Dlatego, żeby nie „obrażać uczuć" dzieci żydowskich, **nasza młodzież ma być pozbawiona prawdziwie katolickiego wychowania?** Nie jest to obłęd i szaleństwo? Żydzi nas wszędzie prześladują i gnębią i jeszcze w szkole będziemy dla ich „uczuć" poświęcać wiarę naszych dzieci?? Jeśli wam tak chodzi o żydów i lutrów, to otwórzcie dla nich **osobne szkoły żydowskie i luterskie**, a naszym dzieciom katolickim dajcie **szkołę prawdziwie katolicką!** C. d. n.

Mniejszości narodowe w Polsce.

Równocześnie z traktatem pokojowym, zawartym 28. czerwca tego roku w Wersalu podpisali przedstawiciele Polski pp. Paderewski i Dmowski drugi układ o niepodległości i zwierzchności państwa polskiego i o tak zwanych mniejszościach narodowych.

Niedawno przemawiał w sprawie tego układu Paderewski na Komisyi sejmowej, która miała przedłożyć Sejmowi wniosek na przyjęcie obu układów wersalskich. (Zatwierdzenie układów przez Sejm nazywa się ratyfikacyą i już jest przeprowadzone).

Paderewski oświadczył, że układ z Polską w Wersalu podpisał „z pewnem uczuciem niesmaku", ale że mimo największych zabiegów nie mógł więcej ustępstw dla Polski uzyskać, jak w podpisanym traktacie uzyskał. „Zrobiliśmy wszystko — mówił — co było w naszej mocy, spełniliśmy nasz obowiązek sumienia, więcej pracować nie mogliśmy, lepiej nie umieliśmy".

Polska według traktatu wersalskiego ma obowiązek szczególny uwzględnienia u siebie interesów mieszkańców, którzy się różnią od większości ludności rasą, językiem, czy wyznaniem".

Kilka artykułów traktatu ma wejść do składu konstytucyi polskiej (nie dosłownie, ale zgodnie z ich brzmieniem). Większość tych artykułów nie wnosi żadnej nowości do państwowego życia Polski, bo Polska więcej niż inne państwa umiała szanować cudzą wiarę i język, bo kiedy żydów mordowano i ścigano w Europie, przyjęto ich u nas gościnnie za króla Kazimierza Wielkiego, bo u nas rózgami nie wpajano polskiego języka obcym dzieciom jak w szkołach pruskich, ani nie nawracano nahajką na wiarę katolicką, jak dzicz prawosławna postępowała z katolikami na Podlasiu. Nikt w Polsce nie miał zamiaru odmawiać praw obywatelskich wszystkim mieszkańcom Polski, jeśli tylko gotowi są spełnić wszystkie obowiązki obywatelskie względem państwa polskiego.

Byłoby krzywdą dla Polski, gdyby świat cywilizowany sądził, że dopiero od przyjęcia traktatu u nas ta zasada równości zapanuje, że dopiero od tego czasu — pod tą kuratelą — Polska wie co znaczy równouprawnienie, tolerancya, prawa mniejszości.

Dwa szczególnie artykuły dotykają Polaków. Jeden mówi o przyznaniu praw językowych i kulturalnych Niemcom, zamieszkałym na ziemiach państwa polskiego, **a nie przyznaje takich samych praw tym Polakom, którzy jeszcze pomimo pokoju zostaną pod panowaniem niemieckiem**. Napróżno delegaci polscy w Paryżu bronili się przeciw tej nierówności, przyobiecano im tylko, że Polska może się o swoje prawo upomnieć wtedy, gdy Niemcy będą chciały wejść do Ligi Narodów.

Artykuł 11. zastrzega Żydom nienaruszalność szabasu, a więc na przykład nie wolno urządzać w ten dzień żadnych wyborów. Otóż traktat zabezpiecza żydom zupełny spokój robotni i tylko nasi agitatorzy zagorzali chcą święta i niedziele katolickie zamienić na wyborcze jarmarki od rana do wieczora, albo korzystać z pobożności prawdziwych katolików i polować na dusze ludzkie przy niedzieli lub święcie.

Artykuł 12. mówi, że „każdy członek zarządu Ligi narodów będzie miał prawo zwracania uwagi Lidze na każde wykroczenie lub niebezpieczeństwo wykroczenia przeciwko któremukolwiek z zarządzeń zawartych w poprzednich artykułach". Będą więc mieli sposobność nasi wrogowie wewnętrzni ciągłemi skargami zarzucać Ligę Narodów i kłamać tak bezczelnie, jak to robi teraz dziennikarstwo żydowskie. Nad traktatem, ubliżającym Polsce — pracowali — jak powiedział Paderewski — głównie syoniści, narodowcy żydowscy, to jest ludzie handlowo i pieniężnie najpotężniejsi. W miejscowościach, gdzie są znaczne mniejszości narodowe, a więc na przykład żydzi — mają prawo zakładać początkowe szkoły z własnym językiem. A więc mogą krzewić się tak zwane chajdery, z dziwacznie wykoszlawionym językiem niemieckim, które nawet inteligentni żydzi zwalczają. Całe szczęście, że tak jak na Zachodzie we wszystkich szkołach, obowiązuje w tych szkołach mniejszości nauka języka państwowego czyli polskiego.

Kółkowcy! Czas myśleć o drzewkach owocowych!

Możeście czytali niedawno, że jakiś urzędnik z ministerstwa kultury i sztuki zabronił w Królestwie obsadzać drogi drzewkami owocowemi, bo chce zachować dla ozdoby okolicy stare, pokrzywione wierzby. Niech będzie — jak bywało — mówi ruski wieśniak i tak chcą jeszcze u nas niektórzy zwolennicy starego porządku. Oto pan z ministerstwa (jeśli to prawda) albo do nich należy, albo nie wie, że gruszki nie udają się na wierzbie. Na nasz wstyd i na hańbę austryackich rządów, które nam stale utrudniały rozkwit gospodarstwa narodowego, stan sadownictwa u nas jeszcze bardzo zaniedbany.

A co wy — drodzy Kółkowcy, sami widzieliście po świecie? Co widzieliście w krajach niemieckich, w Czechach i już na Śląsku sąsiednim? I czy kraj brzydko wygląda ze ślicznymi sadami dookoła schludnych zagród, czy brakowało wam galicyjskich wierzb, kiedyście patrzyli na równe aleje drzewek owocowych przy drogach i miedzach? Czy wam nie było żal, że u nas inaczej? I czy wam kto powiedział, że u nas — jeśli zechcemy — sadownictwo się nie uda?

Na szczęście już dobre początki widać u nas w powiecie, są już wzorowe sady u niektórych wie-

śniaków, jest potrzeba nowych drzewek. Nowa gospodarka rolna w Polsce obejmie także sadownictwo, którem zajmie się ministerstwo rolnictwa, zawodowe szkoły rolnicze, oraz spółki sadowniczo-pszczelarskie.

Są u nas ludzie ciekawi i pojętni, tylko trzeba skupić usiłowania, szukać dobrych wzorów u znanych w powiecie sadowników i w doskonałych, a przystępnych książkach o hodowli drzew owocowych.

Zarząd powiatowy Kółek roln. ma *zamiar* tego roku (skoro już stosunki są spokojniejsze niż ostatniej jesieni) *sprowadzić zbiorowo dla członków Kółek drzewka owocowe* i poprzedzić sadzenie jesienne *osobnym kursem sadownictwa.*

Przytem chcąc rozpowszechnić bardzo pożyteczne wiadomości o sadownictwie zachęca Zarząd pow. gorąco tych, co mogą wydać 11 koron na ten cel — do kupienia (przez księgarnię Kubaczki w Białej, lub za zaliczką od Gebethnera i Sp. w Krakowie, Rynek Główny) doskonałej i wielkiej książki (wydanej już po raz trzeci) pod tytułem: „Hodowla drzew i krzewów owocowych“ przez Józefa Brzezińskiego, profesora Uniwersytetu krakowskiego.

Książka ta została nagrodzona pierwszą nagrodą przez Akademię umiejętności w Krakowie. Będzie ta książka dla młodego czy starego sadownika wiernym i dobrym doradcą domowym we wszelkich potrzebach. Kto kupi, przeczyta i pozna wartość tej książki, — niech kiedyś napisze do „Naszego Tygodnika“ swoje uwagi dla zachęty innym.

O kursie i wspólnem zamawianiu drzewek Zarząd pow. zawiadomi Zarządy Kółek.

Na razie przytaczamy z książki J. Brzezińskiego niektóre myśli. Ze wstępu (pisanego przed wojną światową):

„*Umiejętna hodowla drzew* i krzewów owocowych *zbyt mało*, niestety, *jest u nas dotąd rozpowszechnioną*, tak mało, że ani w Królestwie ani w Galicyi produkcya miejscowa nie wystarcza na pokrycie własnego zapotrzebowania, wskutek czego *płacimy daninę za owoce krajom ościennym.*

I teraz wprawdzie w latach urodzaju wywozi się znaczne ilości owoców — są to jednak przeważnie owoce małej wartości, towar, którego wywóz nie pokrywa strat, jakie ponosimy przez sprowadzanie lepszych owoców z zagranicy.

Drzewo owocowe, w stosunku do zajmowanej przez nie przestrzeni, *daje dochody tak znaczne, że z żadnymi innymi dochodami z ziemi porównywać się one nie dadzą.* Daje je jednak pod tym tylko warunkiem, że jest pielęgnowane starannie, że z chwilą posadzenia go nie uważamy robotę za skończoną, ale przeciwnie za zaczętą dopiero.

Nie wątpię, że w miejscowościach sprzyjających, gdzie hodowla drzew owocowych dawać będzie widoki zysku, wytworzą się z pośród małych czy wielkich posiadaczów, z włościan, mieszczan, czy właścicieli folwarków — hodowcy, uważający staranne sadownictwo za podstawę, lub przynajmniej jedną z podstaw swego bytu.

Podział ogrodnictwa na ludowe mniej staranne i nieludowe staranniejsze uważano za rzecz nieodpowiednią, jak również podawanie innych doborów odmian dla włościan, a innych — dla większych właścicieli. Zdaniem mojem właściciele ogrodów — bez względu na to, czy gospodarują na sześciu, czy sześciuset morgach — dzielą się na takich, którzy ogrodem się nie interesują i na takich, którzy radziby *pielęgnować ten ogród starannie i umiejętnie. Dla tych tylko ostatnich potrzebne są książki i dobry odmian.*

Dlatego pisząc podręcznik dostępny dla jak najszerszego ogółu, w którymby każdy samodzielnie zajmujący się ogrodem, znaleść mógł odpowiednie dla siebie wskazówki, starałem się głównie o możliwie jasne i ścisłe przedstawienie rzeczy“.

Z przedmowy do drugiego wydania:

„*Wiadomości z hodowli drzew owocowych przenikają też zwolna i do małorolnych gospodarzy*, a sadownictwo, pozostając dla wielu tak, jak było zajęciem amatorskiem, lub co najwyżej czemś w pracy dodatkowem i małoznacznem, staje się jednak dla innych zajęciem poważnem i podstawą lub przynajmniej jedną z podstaw bytu“.

Z przedmowy do trzeciego wydania:

„*Pojawia się ono w chwili od pokoleń oczekiwanej*, a tak dla narodu naszego wielkiej, że z trudnością od zagadnień tej chwili umysł nasz zwraca się do spraw takich, jak hodowla drzew i krzewów owocowych.

Nie wątpimy jednak, że drogi (*sadownictwa*) *będą na przyszłość szersze, prostsze i wygodniejsze i że co najważniejsze, iść po nich będziemy mogli razem* (cała zjednoczona Polska). *Nie wątpimy też, że to trzecie wydanie Hodowli drzew i krzewów owocowych większy wpływ na rozwój sadownictwa wywrze i większy wskutek tego pożytek przyniesie, niż dwa poprzednie, bo szybciej idzie się naprzód, gdy się oddycha swobodniej!*“

Niechże szanowny autor tej książki nie zawiedzie się na Was, Kółkowcy powiatu bialskiego!

Z sejmu.

Główny Urząd ziemski, utworzony ustawą sejmu warszawskiego ma przygotować plan ustawy o przebudowie ustroju rolnego na podstawie niedawno uchwalonej reformy rolnej. Plan ustawy, przygotowany przez Główny Urząd ziemski przedłoży rząd Sejmowi.

Na czele Urzędu ziemskiego stoi prezes, mianowany przez Naczelnika państwa na wniosek Rady ministrów. Prezes równa się swojem stanowiskiem ministrowi, lecz bierze udział w Radzie ministrów tylko w sprawach głównego Urzędu ziemskiego. Rozporządzenia prezesa muszą nosić podpis ministra rolnictwa.

Minister aprowizacyi, Minkiewicz, oświadczył, że rząd wkrótce dostanie pewną ilość ubrań i materyałów łokciowych. Za dziesięć milionów rząd zakupił bawełny, która jest już w Łodzi, gdzie wyrobią z niej 100 milionów łokci materyałów, które ma się po niskiej cenie rozdać między ludność rolną za dostarczone zboże. Nie wiemy, czy także rolnicy z Małopolski będą z tych materyi korzystać.

Stara wieś.

Dnia 2. lipca w święto Nawiedzenia N. Maryi Panny odbyła się u nas wzruszająca uroczystość — prymicye X. Roberta Schönauy. Nie z naszej wsi rodem, prawie — żeby tak powiedzieć obcy pocho-

dzeniem, a przecież prymicye miał tak, jakby był rodzonym bratem nas wszystkich. Tak! jest bratem, bo jest kapłanem, a to słowo starczy za wszystko. Dzień był powszedni, roboczy, a mimo to cała ludność zebrała się w kościółku, gdzie kazanie podniosłe wygłosił nasz czcig. Proboszcz X. J. Żurawik. Tłumy ludu zebrały się w kościele, aby potem z rąk nowo wyświęconego kapłana odebrać błogosławieństwo.

Łzy cisnęły się wielu ludziom do oczu, sam też nie mogłem się oprzeć wzruszeniu.

Jedna uwaga głębsza ciśnie mi się na myśl. Dziś, w czasach zupełnego zmateryalizowania ludności, gdy każdy tylko o swojej myśli kieszeni, gdy wszyscy bij zabij na księży, dziś — poczciwi i szlachetni Starowsianie sprawiają obcemu księdzu uroczyste prymisye! Cześć Wam za to!

Wy czujecie, czem dla ludu jest kapłan. Nie wrogiem, jak to w różnych piśmidłach się głosi, ale bratem, który jest wyświęcony na to, by z ludem wspólnie dzielić dolę i niedolę, radości i smutki.

Uroczystość tę uświetnił swą osobą nasz Dziekan Przew. X. Józef Rączka i X. Wiktor Błotko i sąsiedni kapłani. A temu zacnemu Starowsianowi, którego wszyscy znamy, i który głównie zajął się urządzeniem prymicyj — składam serdeczne Bóg zapłać. Nie wymieniam Twego nazwiska, aby uniknąć chwalby ludzkiej, niech jednak, — że Pan Bóg zapłaci to stokrotnie, Bracie kochany, a zapłaci z pewnością. *Uczestnik.*

Rozporządzenie Powiatowego Urzędu gospodarczego do Impeksu.

L. 3123. Biała, dnia 1. VIII. 1919.

Do

Rady Nadzorczej Ski „Impeks“

w Bielsku.

Dotychczas stosowane przez Starostwo sposoby rozdziału środków żywności wprowadzanych do powiatu drogą przez Impeks, wywołują niezadowolenie wśród ludności robotniczej i małorolnej, stojącej poza konsumami ludowemi, wobec czego okazuje się potrzeba ujednostajnienia i ustalenia na przyszłość sposobu rozdziału tychże środków, zwłaszcza, że wynik przeprowadzonej konferencyi w Sekcyi Ministerstwa aprowizacyi w dniu 29. lipca 1919 i konferencyi odbytej tutaj z Delegatem Ministerstwa w dniu 1. sierpnia 1919, oraz telegraficzne zarządzenie Ministerstwa aprowizacyi w Warszawie z dnia 30. lipca 1919 L. 12546 do tego mię skłaniają.

Dotychczasowe sposoby rozdziału powyższych środków, jakoto rozdział przez konsumy między ludność stojącą poza konsumami, oraz wydawanie tak zwanego równoważnika przez Kółka rolnicze, okazały się nie praktyczne i na przyszłość stosowane być nie mogą.

Zarządzam zatem co następuje:

1. Środki żywności pochodzące z przydziałów rządowych będą, jak dotąd, rozdzielane między wszystkich uprawnionych do ich poboru.

2. Mąka pochodząca od Impeksu będzie rozdzielaną, o ile chodzi o robotników i małorolnych zrzeszonych w konsumach — przez konsumy, o ile chodzi zaś o robotników i małorolnych zrzeszonych w Kółkach rolniczych lub innych organizacyach konsumcyjnych — przez Kółka, względnie te właśnie organizacye, o ile wreszcie chodzi o robotników i małorolnych, stojących poza wyżej wymienionemi organizacyami — przez gminne komitety aprowizacyjne na nowo do życia powołać się mające.

3. Rada Nadzorcza zechce o nadejściu każdego świeżego transportu środków żywności pod adresem Impeksu przysyłanego zawiadomić Starostwo celem ułożenia, jaka część ma przypaść na powiat Biała.

4. Wysokość uzupełnienia racyi tygodniowo na głowę przypadającego będzie każdorazowo oznaczoną według stanu rozporządzalnych zapasów.

Upraszam Radę Nadzorczą, aby do postanowień powyższych ściśle stosować się zechciała.

Starosta: **Nowak** m. p.

Z powyższego rozporządzenia wynika, że na przyszłość Urząd gospodarczy (Starostwo) będzie rozdzielało mąkę z Impeksu — wobec czego przy rozdziałach muszą być uwzględnieni **wszyscy** potrzebujący bez względu na to do której organizacyi należą. Stanowisko to jest jedynie sprawiedliwe — a o tę sprawiedliwość i równomierność walczyć musieliśmy przez cały miesiąc nie znajdując zrozumienia u odnośnych władz. Sprawę musiało załatwić dopiero samo Ministerstwo w Warszawie. Zastrzegamy się jednak z góry, że sprawiedliwości nie stanie się zadość, dopóki krzywda, jaką naszym Kółkowcom wyrządzano przez cały miesiąc nie zostanie w zupełności wyrównaną i dopóki robotnicy chrześcijańscy, małorolni i bezrolni zorganizowani w Kółkach, nie dostaną dodatkowo takiej samej ilości mąki, jaką socyaliści przez 3 tygodnie otrzymali w konsumach.

Skończy się więc ten chaos aprowizacyjny — skończy się agitacya mąką za zapisywaniem się w szeregi międzynarodówki Dr. Grossa! Organizujcie się przeto Bracia Kółkowcy — bo tylko silna organizacya potrafi nas na przyszłość ochronić przed terorem i jawcie się zawsze tłumnie na naszych sobotnich zgromadzeniach w „Domu katolickim“. Niech każdy wytrwa na stanowisku i nie wierzy bałamutnej agitacyi.

Obchód jubileuszowy w Dankowicach.

Dnia 15. lipca obchodził nasz proboszcz X. J. Michniak dwudziestopięciolecie kapłaństwa. Choćby kto czuł żal, w tym dniu zapomnieć powinien, lecz niestety!

Starsi prawie, że się usunęli, z wyjątkiem garstki szlachetnych parafian — i malutkich dzieci. Zacne nasze Grono nauczycielskie zajęło się z całem poświęceniem przygotowaniem tej uroczystości. Powinszowania były rzewne, a zwłaszcza pięknie przemówił pan Chmielniak.

Zacnemu Nauczycielstwu i wszystkim ludziom dobrej woli serdeczna należy się podzięka. Bądźcie Wy nam przewodnikami i nauczycielami, uczcie nas nadal, że są pewne chwile, w których o wszystkiem zapomnieć się powinno.

Z księży okolicznych zaszczycił nas swą obecnością X. Dziekan Józef Rączka.

Naszemu Jubilatowi życzymy błogosławieństwa Bożego w pracy w jak najdłuższe lata.

„Człek dobrej woli“.

Z Janowic. Nowy prorok w Janowicach.

Chodzi tu u nas po wsi niejaki Piotr Niemczyk, ot taki sobie łazęga, a co kogo spotka, to każdemu mówi tak: „Czytajcie Wyzwolenie, bo to jest bycza gazeta“. Chce on nawet zostać wójtem!

Nie pieprz Pietrze! Siądź sobie w swoim domu i pilnuj lepiej domu, my ci za nauki dziękujemy.

Myślisz, żeś taki mądry, jakbyś uniwersytet skończył; każdemu wolno myśleć, co mu się podoba, a więc i nam ludziom spokojnym, którym się jeszcze nie wywróciło w głowie, jak Tobie. Morały i nauki schowaj sobie na obiad! *Janowianin.*

Przegląd polityczny.

Węgry. Rumuni zajęli już Budapeszt, pobiwszy bolszewików węgierskich na głowę. Wojska rumuńskie w Budapeszcie zostały powitane przez ludność węgierską z wielkim zapałem; obsypano je kwiatami, specyalnie oficerom dziękowano za uwolnienie. Chłopi węg. uzbrojeni tępią i wypierają bolszewików. Bela Kuhn pójdzie pod sąd międzynarodowy. Wybrano nowy rząd (koalicyjny). Rada ministrów znosi wszelkie niemądre rozporządzenia bolszewickiego rządu. Koalicya zażądała, aby do nowego gabinetu węg. wstąpili tylko dwaj socyaliści. I tak się skończyła węg. szopka bolszewicka. Przelali dość krwi, zamącili aż do dna, poburzyli i... uciekli.

Czesi niczego nie dokonali na konferencyi krakowskiej. Sprawę Cieszyna ma rozstrzygnąć plebiscyt.

Niemcy tłumnie opuszczają swój kraj, bo niema co w nim robić. Byleby tylko nas sobą nie uszczęśliwili. Wykazano, że Niemcy ogromnie rabują wszystko co się tylko da wziąć z krajów, które muszą nam odstąpić — nawet tegoroczne zbiory, broń i amunicyę wywożą do bolszewickiej Rosyi, nadto posyłają tam instruktorów i całe transporty wojska.

Wielki samolot spadł w Raciborzu. Znajdowało się w nim 7 osób, 4 miliony ukraińskich pieniędzy, ważne dokumenty. Wszystkie osoby zginęły na miejscu, między nimi miał być ukraiński minister wojny. Jechali z Niemiec.

Rosya. W Odessie, Proskirowie i innych miastach urządzili bolszewicy straszną rzeź żydów. W Odessie np. jedną dzielnicę żydowską otoczyła bolszewicka banda, urządziła pogrom i wyrznąwszy całą ludność żydowską, podpaliła tę dzielnicę.

Do tego doprowadziło już rozszydzenie tych wrogów ludzkości, bolszewików. A kiedy koalicya chce interweniować w Rosyi, aby tych zbrodniarzy ukarać, bo i nasi bracia giną niewinnie, przeciw temu protestują — wiecie kto? Socyaliści. Oj smutne to bardzo.

Zaczyna się. W Czechach dużo jest jeszcze pozostałości po heretyku Hussie. Nawet duchowieństwo, oczywiście wszyscy, jest nim zarażone. Wnieśli oni żądania do Rzymu, żeby mieli swojego patryarchę, liturgię po czesku, no i żeby mogli się żenić. Rzym na pierwsze by się zgodził, ale na resztę nie; dlatego już niektórzy przygotowują oderwanie się od Kościoła. Prezydent Masaryk, który jest socyalistą, a także masowem, popiera ten ruch gorąco. I potem socyaliści wołają, że nie zwalczają religii!

Polska. Z okazyi rocznicy Unii lubelskiej na Litwie, rozwija się coraz szerzej myśl połączenia tego kraju z Polską, bo tylko łączność pod skrzydłami białego orła zabezpieczyć zdoła wolność kraju przed jarzmem Rosyi i Niemiec.

Sejm. 30. i 31. lipca obradował sejm nad przyjęciem traktatu pokojowego. 286 posłów oświadczyło się za podpisaniem pokoju, 41 przeciw, mianowicie socyaliści i stapińczycy, którym nie dosyć widać wojny, i tej nędzy naszego ludu.

Wielkopolska jeszcze nie dowierza Królestwu, gdzie wiele nieporządku, nieudolności i chce się zorganizować osobno; ma mieć swojego oddzielnego ministra, którym ma być poseł Seyda. Sejm uchwalił dla powiatu żywieckiego i wadowickiego, nawiedzonych klęską powodzi natychmiastową pomoc. Uchwalono utworzyć państwowy fundusz mieszkaniowy na budowę domów. Przyjęto ustawę o załatwieniu zatargów pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi.

Rozmaitości.

Piękna uroczystość żołnierska odbyła się w Białej 6. sierpnia. Nabożeństwo w kościele (ale nie „polowe“ jak chce p. Pająk na afiszu) i prześliczne kazanie miał ks. kapelan Jarzyna. Wezwał wszystkie warstwy do budowania Ojczyzny przez pracę i poświęcenie. Ze starszyzny wojsk. byli: generał Bijak, brygadyer Hohenauer, komendant placu p. Nowak. Ze starostwa byli: p. Sekretarz Mexner, Radca Gajewski i Dr. Seidler — wśród radców miejskich na krześle przed ołtarzem siedział między innymi p. G r o s s. Gdzie się to nie pcha! „Panie Gross — kajś ta wloz!“

O 7-mej odbył się w wielkiej sali Domu katol. piękny wieczór przedewszystkiem dla żołnierzy. Słowo wstępne wygłosił prof. Gąsiorek. Rękodzielnicy odegrali pięknie „Karpaccy Górale. Żołnierze byli ucieszeni całym dniem i są wdzięczni, że ich przełożeni starają się także o podniesienie ich ducha.

Hałcnów. Odbyto tu zgromadzenie o 8-mej godz. rano w sali Kółka rolniczego; zagaił p. Matusiak, poczem ks. Mączyński przedstawił jeszcze raz sprawę wyborów gminnych. Obrano sposób przeprowadzenia wyborów, naznaczono kandydatów na radnych. Hałcnowianie idźcież zgodnie do wyborów i głosujcie solidarnie na naszych kandydatów!

Mazańcowice. Wśród licznie zgromadzonych mieszkańców tej pięknej wsi, przedstawił korzyści i sposób założenia konsumu chrześcijańskiego ks. Patron Mączyński z Białej. Przewodniczył Przewiel. ks. proboszcz Nowak. Uchwalono założenie konsumu, wysokość wkładek na 30 K, ustanowiono komitet organizujący. Poruszano też piekące dziś bolączki aprowizacyjne. Za 2 tygodnie odbędzie się już walne zgromadzenie wszystkich członków. W dyskusyi zabierali głos pp. Koporzek, Gandzel, Chowaniec, Brożek, Meisner.

Zawiadomienie. W niedzielę 10. sierpnia o godz. 2 popoł. odbędzie się w Komorowicach uroczystość poświęcenia „Domu Młodzieży im. Paderewskiego“. Jest to jeden z pierwszych domów młodzieży, który

ma być punktem środkowym życia umysłowego i oświatowego całej gminy.

Na uroczystość tę zapraszamy tą drogą wszystkich P. T. Czytelników „Naszego Tygodnika“ z prośbą o łaskawe poparcie.

Młodzież polska z Komorowic.

Rok twierdzy za obrazę Sejmu. Warszawski sąd okręgowy skazał Wacława Sobonia, redaktora dwutygodnika „Robotnik miejski“, na rok twierdzy, za artykuł, mający na celu skompromitowanie Sejmu w oczach nieuświadomionych i bezkrytycznych warstw społeczeństwa, co sąd uznał za świadome, zuchwałe nieposzanowanie władzy najwyższej, jaką jest Sejm. Autor artykułu, po złośliwej charakterystyce Sejmu doszedł do konkluzyi, że „ani od tego ani od innego Sejmu niczego spodziewać się nie mogą klasy pracujące i że jedynie oddanie całkowitej władzy radom delegatów robotniczych może wyzwolić pracę z kajdan kapitału“.

Pierwszy okręt handlowy polski. Pod nazwą „Polsko amerykańska linia okrętowa“ zawiązało się w Ameryce przed 4 miesiącami Towarzystwo, które liczy już około trzech tysięcy udziałowców (udział kosztuje 50 dolarów) i rozwija bardzo energiczną agitacyę celem zyskiwania nowych członków. W ostatnich czasach związek „Polsko-amerykańskiej linii okrętowej“ połączył się z Towarzystwem akcyjnem pt. „Stowarzyszenie żeglugi polsko-amerykańskiej“ w jedno ciało. Wydział tych obu związków rozpoczął też pertraktacye z pewną firmą, celem zakupna pierwszego okętu handlowego (pojemności 8.500 ton) za cenę mniej więcej ćwierć miliona dolarów.

Statystyka przestępstw żydowskich. P. Andrzej Niemojewski na łamach „Myśli Niepodległej“ podaje następującą statystykę: Od dnia 1. stycznia do dnia 2. maja rb. udział żydów w przestępstwach tak się przedstawia: 1. Wykryto potajemnych gorzelń 61, w tem żydowskich 55; 2. popełniono przekroczeń handlowych 101, w tem przez żydów 94; 3) wypadków przemytnictwa zanotowano 29, w tem żydowskich 27; 4) zarejestrowano agitatorów komunistycznych 351, w tem żydów 159; 5) wykryto przekroczeń paserskich 248, w tem żydowskich 230; 6) złapano szpiegów 20, w tem żydów 8; 7) zarejestrowano w wojsku szpiegów 12, w tem żydów 5; 8) wykryto klubów konspiracyjnych 8, w tem żydowskich 8; 9) wykryto zebrań konspiracyjnych 9, w tem żydowskich 9; 10) zanotowano odczytów agitatorskich 16, w tem żydowskich 16; 11) zanotowano mówców antypolskich 12, w tem żydów 12; 12) wykryto tajnych składów broni 21, w tem żydowskich 16.

Baczność! Objaśniamy, że nasze organizacye chrześcijańskie nie mają nic wspólnego z interesem zbożowym p. Twardego i Spółki. Później o tem więcej napiszemy.

Na Dom katolicki: Klimczak Zuzanna 10 K, Chrobak Julia 10 K, Chrobak Emilia 10 K. N. N. i X. X. po 10 K, składka zebrana na wieczorze 6. VIII. 202·15 K. Serdeczne Bóg zapłać.

Dla inwalidów.

Pod tą rubryką będziemy umieszczać rozmaite zawiadomienia tutejszego Związku Inwalidów woj. Rzeczpspl. Polskiej w Białej.

Zawiadomienie. Według rozporządzenia Ekspozytury M. S. W. S. O. w Wadowicach — Komisya Zasiłkowa w Białej winna uwzględniać procenta niezdolności danego inwalidy, według orzeczenia Komisyi w Wadowicach.

Skóra na podeszwy. Pow. Zarz. Inw. otrzyma w najbliższych dniach 10 kg. skóry podeszwowej którą rozdzieli dla najbiedniejszych inwalidów.

Wzywamy grupy poszczególne w powiecie o wyrównanie zaległych wkładek — jak również o nadesłanie nam adresów dworskich lub majętnych ludzi w gminie.

W każdej gminie należy zwołać zebranie inwalidów i przeprowadzić wybory Zarządów grup. Na zgromadzenie takie wyjedzie jeden członek pow. Zarządu za poprzedniem zawiadomieniem.

Powiatowy Zarząd Zw. Inw. W. na posiedzeniu w dniu 25. lipca przyznał jednorazową zapomogę członkowi Związku Gąsiorowi Andrzejowi w kwocie 100 K, wdowie po zmarłym inwalidzie Połezie z Kóz jednorazową zapomogę w kwocie 100 K, inwalidzie Krupie Janowi z Lipnika jednorazową zapomogę w kwocie 100 K. Po odbiór tychże proszę się zgłosić w biurze Zw. Nowy Rynek 5.

Wiec inwalidów z całego powiatu bialskiego odbędzie się 24. sierpnia o godz. 2 popoł. w sali pod Czarnym Orłem lub w sali Sokoła o czem jeszcze napiszemy.

Podziękowanie. Pow. Zarząd Zw. Inw. składa w imieniu inwalidów podziękowanie WP. Fabrykantom za złożone kwoty na ręce tegoż Zarządu a mianowicie: M. Pam Bielsko 200 K, Schmidt Rud. 200 K. O dalsze składki upraszamy.

Inwalidzi, którzy ukończyli kurs leśny a reflektują na takowe posady, niech się zgłoszą z odpisami świadectw w Biurze Inwalidów w Białej Nowy Rynek 5.

Baczność Inwalidzi Grupy bialskiej! W sobotę tj. 16. sierpnia odbędzie się zgromadzenie inwalidów grupy bialskiej. Sprawy ważne. O liczny udział uprasza się.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.